



SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17^e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK IX — Nr 14 (364)
2 KWIECZNIA — 2 AVRIL 1955

CENA 20 fr.
PRIX

Wiktor JUNOSZA

Walka o prawa narodów uciemnionych

Ze przebywający w wolnym świecie przedstawiciele narodów, cierpiących komunistyczne jarzmo, powinni prowadzić zwartym frontem wspólną akcję, domagając się od Zachodu naprawienia popełnionych błędów — jest rzeczą jasną dla każdego. Dyktuje to elementarna logika. Niemniej, przez długi, nadto długi czas poprzestawano

na mglistych projektach, teoretycznych rozważaniach i jakże skromnych przypadkowych, fragmentarycznych próbach realizacji. Dopiero w 1954 roku można zanotować pierwsze poważniejsze osiągnięcia; było nim utworzenie w Ameryce "Assembly of the Captive European Nations", czyli "Zgromadzenie Narodów Uciemnionych Europy", którego bezpośrednim zadaniem jest zapewnienie możliwie skutecznej obrony praw narodów, oddanych na pastwę Sowietom, na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych.

"Assembly of Captive Nations" pilnie śledzi debaty zarówno Zgromadzenia Ogólnego, jak i rozlicznych organów O.N.Z., stara się odpowiednio nastawić delegatów sympatyzujących narodów, dostarczyć im niezbędny materiał informacyjny, sprokować takie czy inne wystąpienia.

Nie należy przeceniać osiągniętych dotąd rezultatów, nie trzeba również niedoceniać napotykatych trudności. Sprawa narodów uciemnionych nie wszystkich blisko obchodzi; dla niektórych — tych właśnie, którzy najczęściej zawiniли — jest po prostu nieprzyjemną: dokucza im, jak stały wyrzut sumienia. Nie ułatwia to bynajmniej pracy "Assembly". W przekonaniu jednak, że ciągle przypomnienie o "niezależności" stanowi moralny obowiązek, a także licząc, że koniunktura stanie się z czasem bardziej sprzyjającą — Zgromadzenie Narodów Uciemnionych nie tylko nie traci rozędu, lecz, wręcz na odwrót, coraz bardziej rozszerza swą działalność. Zdając sobie sprawę, że największy opór przeciw wprowadzeniu polityki zwolnienia stawia opinia publiczna zachodniej Europy, zamierza ona rozpocząć

PRZED PRZYJAZDEM GEN. SOSNKOWSKIEGO

Wydaje się, że tym razem gen. Sosnkowski nie odłoży swojego przyjazdu do Londynu; według wszelkiego prawdopodobieństwa przybędzie on około 21 kwietnia b. r.

Jaki jest cel przyjazdu? W swym wywiadzie dla prasy polskiej (patrz „Syrena” z 26 marca b. r.) Generał się zastrzeżę, że nie wejdzie do Rady Trzech. Mówi on o tym wyraźnie:

„W warunkach powstałych na skutek wydarzeń ostatniego roku nie zamierzam wejść do Rady Trzech”.

I zaraz dodaje: „Nawiasem mówiąc, przy jej utworzeniu odrzucono moje rady i sugestie. W dzisiejszym stanie rzeczy, wysnając poglądy, że instancje wyłonione przez Obóz Zjednoczenia należy rozumieć jako kierownictwo polityczne obozu nie zaś jako organy zwierzchnie, w sensie prawnokonstytucyjnym; uczestnictwo w Radzie Trzech mogłoby mnie wtrącić w położenie fałszywe moralnie i rzeczowo”.

To oświadczenie zrozumiane zostało w ten sposób, że gen. Sosnkowski gotów jest raz jeszcze podjąć się rozmów z p. Augustem Zaleskim. Niektórzy przypuszczali nawet, że Generał ma jakieś dodatkowe do takich rozmów argumenty. Sam zresztą Generał w swym wywiadzie przyznaje, że „ze swej strony byłby skłonny poczynić wszelkie wysiłki w kierunku przekonania stronnictwa, aby dla dobra sprawy zgodziły się w konsultacji na podobną metodę ruszenia kryzysu z martwego punktu”.

Jak dotychczas, prasa polska popierająca Obóz Zjednoczenia Narodowego powstrzymuje się od szerszego komentowania ostatnich oświadczeń gen. Sosnkowskiego. Wyowiedział się już natomiast na ten temat p. Mackiewicz. Zarzucając gen. Sosnkowskiemu brak konsekwencji w postępowaniu p. Mackiewicz oświadczył:

„Skoro (generał) nie uważa Rady Trzech za władzę państwową, to dla czego zapowiada na wstępie, że przyjeżdża do Londynu dla omówienia z nią planu działania polskiego w obecnej sytuacji międzynarodowej... Dlaczego także bierze udział czynny w organizacjach Skarbu Jedności Narodowej...”

Jeszcze brutalniej na propozycję gen. Sosnkowskiego odpowiedział londyński „Tygodnik”, oficjalny organ p. Augusta Zaleskiego. W numerze z 27 marca b. r. „Tygodnik” pisze:

„Po tym wszystkim, co gen. Sosnkowski o Prezydencie mówił i wobec niewybranych metod, jakimi stara się zająć jego miejsce — dziwiłoby nas bardzo, gdyby Prezydent Zaleski gen. Sosnkowskiego w ogóle przyjął”.

Następny — świąteczny numer „Syreny” ukazuje się w podwójnej objętości. Numer pojedynczy w sprzedaży — 40 fr.

Dr Karol RIPA (Chicago)

GOSPODARCZE PROBLEMY CHIN CZERWONYCH

Po opanowaniu Chin, komunistyczny reżym uważał za jedno z najważniejszych zadań podniesienie produkcji rolnej na wyższy poziom. Było to dyktowane potrzebą pozyskania mas chińskich dla nowych wadłców w pierwszym, najtrudniejszym dla nich okresie.

Nie było to zadanie łatwe. Skomplikowany sposób nawadniania nie pozwalał na szybkie zmiany w obecnym systemie dość prymitywnej produkcji.

Główną uwagę zwrócono na zagadnienie ujarzmania rzek i budowy tam celem bronienia nizinnych części kraju od częstych, niszczących powodzi, oraz na zagadnienie modernizacji systemu nawadniania. Ujarzmienie rzek było również konieczne dla elektryfikacji kraju.

Oficjalne raporty Chin czerwonych mówią o wielkich osiągnięciach, zwłaszcza jeżeli chodzi o produkcję ryżu, zważywszy, że ryż stanowi podstawowe pożywienie ludów azjatyckich.

Władze chińskie zapewniają, że zwiększona produkcja ryżu umożliwi znaczne wzmocnienie jego eksportu do innych krajów azjatyckich — Indii, Cejlonu i t.d.

W prowincji Liaosi rozpoczęto regulację rzeki Jaoyang oraz pracę nad budową wielkiego zbiornika wzdłuż rzeki Liao. Wykonuje się prace przygotowawcze celem zapobieżenia ciągłym wyłowom Żółtej rzeki i jej dopływów w prowincjach Shen, Shansi, Nigisia i Kansu. Kilkaset tysięcy chłopów jest zajętych przy ujarznianiu rzek i budowie tam. Bliski ukończenia jest wielki plan rzeki Taching — na południe od Tientsin —, gdzie pracowało przez dwa lata ponad 75.000 chłopów. Ukończenie tej pracy usunie niebezpieczeństwo powodzi jeżeli chodzi o miasto Tientsin i kolej Tientsin—Pukaw, idącą na południe.

STANOWISKO CHŁOPÓW CHIŃSKICH

W rolnictwie jednak modernizacja nie postępuje w sposób zadawalający. Tutaj Chiny korzystają z wzorów sowieckich i z licznych zespołów sowieckich „specjalistów”. Chłopi chińscy są jednak bardzo konserwatywni

i niełatwo zgadzają się na zmianę staromodnych metod pracy. W takich warunkach tworzy się „nowoczesne” gospodarstwa kolektywne. Dotychczas kosztowały one bardzo wiele pieniędzy, ale wyniki są bardzo mizerne.

Ekspertów sowieckich można znaleźć przede wszystkim na tak zwanych stacjach agro-technicznych, które równocześnie są ośrodkami propagandy bolszewickiej na wsi chińskiej.

Wszystkie źródła informacji zgadzają się, że stosunek ludności chińskiej do instruktorów sowieckich jest przyjazny. Niewątpliwie jest tak dzięki temu, że sowieckie stacje agro-techniczne posiadają również personel sanitarny, który daje bezpłatną pomoc lekarską.

Statystyka chińska mówi o zwiększeniu się produkcji rolnej o 22 proc.

Wojciech ZALESKI

SPRAWA KOŁOSA HUTNICZEGO W INDIACH

W prasie komunistycznej pisze się sporo o sprawie budowy w Indiach olbrzymich zakładów hutniczych, które rozmiarami niewiele mają ustępować Nowej Hucie. Indie są, jak wiadomo, tym krajem Azji, który rozporządza stosunkowo największymi zasobami węgla i dopóki nie będzie rozwiązana sprawa opłacalności energii atomowej, mają największe w Azji możliwości szybkiego przemysłowienia. Od czasu usamodzielnienia Indie prowadzą politykę forsowania rozwoju przemysłu, zwłaszcza hutniczego, nie mogą jednak wygospodarować dostatecznych kapitałów na inwestycje.

Ostatnio stała się aktualna sprawa budowy wspomnianej huty przy pomocy zagranicznych kredytów. Do współzawodnictwa stanęły firmy angielskie, niemieckie i amerykańskie — tudzież Sowiety. Z ofert zachodnich najtańsza była podobno niemiecka (Krupp i Demag), ale ograniczała ona rozmiar kredytu, tak że w razie jej przyjęcia trzeba było zmniejszyć rozmiary projektowanych zakładów.

Była też oferta angielska, która obiecywała większy kredyt na 4 procent rocznie, ale podobno wiązała się z daniem pewnych przywilejów w handlu zagranicznym. Jakże były warunki amerykańskie, nie mogę powiedzieć, bo przyznam się, że informacje czerpie z prasy komunistycznej, która na ten temat milczy. Nie wykluczone, że chodziło o warunki polityczne, bo wiadomo, że polityka Nehru nie zdobyła Indiom wielkich sympatii za oceanem.

W końcu przyszła oferta sowiecka: najniższa cena, pełny kredyt na 10 lat, przy oprocentowaniu 2,5 proc. rocznie. Mimo sprzeciwów ministra przemysłu i handlu, który z tego powodu ustąpił, i wbrew radom największego przemysłowca hinduskiego Birla, przyjęto ofertę sowiecką i podpisano umowę. Jak zapewniali komuniści, nie tylko nie stawiali oni żadnych warunków przy podpisaniu umowy, ale jeszcze sami zaproponowali dodatkowe „udogodnienia”: oto już teraz fachowcy hin-

poważną akcję na terenie europejskim, by przeciwdziałać prądom neutralistycznym i kapitulacyjnym; w związku z tym zamiarami do Europy przybył obecnie prezes Zgromadzenia, łowowski dyplomata dr Vilis Masens. W czasie krótkiego pobytu w Paryżu dr Masens zetknął się, w biurze Unii Wolnych Dziennikarzy Europy środkowej i wschodniej oraz krajów bałkańskich i bałtyckich, z szeregiem dziennikarzy emigracyjnych. Prasę polską reprezentowali red Ryszard Wraga i niżej podpisany.

Przedstawiając, w sposób niezmiernie jasny a zarazem precyzyjny, jakie są cele i zamiary Zgromadzenia, dr Masens wspominał, że składa się ono z delegacji 9 krajów zakurtynowych: Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii i Węgier, przy czym każda z tych delegacji obejmuje możliwie szeroki wachlarz odmian politycznych. Taka różnorodność nie utrudnia bynajmniej pracy, gdyż, jak powiedział dr Masens — „zajmujemy się sprawami, które nas łączą, a nie dotykamy spraw, które by nas mogły dzielić”.

Może uderzyć fakt, że nie ma w łonie Zgromadzenia delegacji jugosłowiańskiej. W sytuacji obecnej zachodnie rządy nie chcą uznać Jugosłowian

dokończenie na str. 2-ej

w 1952 w porównaniu do 1951 roku. Trzeba jednak pamiętać, że zbiory w 1952 r. były wyjątkowo dobre. Ilość bydła miała jakoby zwiększyć się o ponad 15 proc. w ciągu ostatnich 3 lat. W północno-wschodnich prowincjach osiągnięto nieznane dotychczas zbiory: ziarna soji — 4.570 kg na hektar; pszenica — 4.025 kg-ha; ryż — 10.000 kg-ha; bawełna prawie 4.200 kg-ha.

Chińska statystyka rolnicza jest niewątpliwie zbyt optymistyczna, ale trzeba za to uznać, że zrobiono całkiem znaczne postępy.

Przy ocenie sytuacji w Chinach nie należy zapominać o istnieniu olbrzymich armii, które w życiu gospodarczym kraju stanowią duży ciężar. Maszy próżnujących żołnierzy nie są ni-

dokończenie na str. 2-ej

KRECIA ROBOTA

Najazd reżymowych „katolików” na wychodźstwo polskie we Francji, w grudniu ub. r., nie dał bierutowcom spodziewanych wyników. Plan wydawania we Francji piśma „katolicko-postępowego” spaliły na panewce. Po zbadaaniu sprawy na miejscu, po za poznaniu się z nastrojami panującymi wśród polskiego społeczeństwa, sowieccy agenci przyszli do przekonania, że wychodźstwo nie jest jeszcze dostatecznie przygotowane na przyjęcie „postępowej” wiary. Ze pismo o takiej tendencji nie będzie miało żadnych widoków powodzenia. Toteż ukazujące się w prasie krajowej reportaże z najazdu pisane są złością i nienawiścią. Rozprawił się z nimi w ub. tygodniu na łamach „Syreny” nasz wybitny współpracownik Ryszard Wraga.

Reżymowi „katolicy” ponieśli we Francji klęskę. Ale niebezpieczeństwo wcale nie minęło. Przeciwnie, na rozkaz Moskwy reżym przystąpił energicznie do odpowiedniego przygotowania terenu. Wzrasta więc na sile akcja reżymowych agentur, zwiększa się penetracja sowieckich szpicli do środowisk polskich, penetracja chwytająca się wszelkich środków: od przyjacielskiego kieliszka koniaku w obornej kawiarni francuskiej — do wykładowych „dowarzystkich” przyjęć w pięknie urządzonej salach.

Odży też znowu tak zw. „Dziennik Wychodźstwa”. Co więcej, wychodzi on obecnie nie trzy czy cztery razy w tygodniu, jak poprzednio, lecz codziennie. Z obłudnym, osukańczym hasłem: „Dziennik Wychodźstwa” w każdym polskim domu”, płatni — bardzo dobrze płatni — agenci roznoszą tę komunistyczną bibulę po koloniach polskich, rozrzucają ją na zebraniach, docierają z nią nawet do szpitali. Gęsta sieć tak zw. reżymowego szkolnictwa i tajnych „nauczycieli” wybitnie ułatwia kolportaż tego sowieckiego organu.

Reżym przystąpił również do szeroko zakrojonej akcji „sprzedaży polskich książek”. Agenci warszawskiej „Prasy i książki” już grasują w miejscowościach zamieszkałych przez Polaków.

Równocześnie obserwujemy zdwojoną ruchliwość komunistycznego związku francuskiego dla „obrony polskiej granicy na Odrze i Nysie”, związku dysponującego olbrzymimi środkami materialnymi, organizującego publiczne zebrania, wyświetlającego propagandowe filmy komunistyczne.

A w miarę zbliżania się lata reżymowy „Czerwony Krzyż” coraz hałaśliwiej przygotowuje się do akcji kolonijnej, coraz natęczywiej „przekonywać” rodziców do wysłania dzieci na wakacje do „dudowej” Polski.

Oto w najogólniejszym zarysie komunistyczna robota, której celem jest rozbrojenie moralne polskiego społeczeństwa niepodległościowego we Francji. Oto niebezpieczeństwo, przed którym to społeczeństwo stanęło.

Tego niebezpieczeństwa nie wolno lekceważyć. Nie wolno zapominać, że ze wzrostem tendencji neutralistycznych, tendencji do koegzystencji z bolszewikami, wzrastają równocześnie szanse kreciej reżymowej roboty.

Zwłaszcza że w sukurs tej roboty przybył wywiad p. Mikolajczyka w francuskim piśmie „postępowym”. Żłudne miraża, które on usiłuje roztoczyć na temat możliwości dogadania się z Chrześcym, jego naiwna wiara w „wolne wybory” w Polsce pod nadzorem Kremla i bezpieki — wszystko to działa w kierunku pożądany przez Sowiety. W kierunku rozbrojenia psychicznego polskiego społeczeństwa na emigracji.

Tej robotce musimy się przeciwstawić. Niezależnie od tego, czy autorem jej jest agent reżymu, czy też „bóżysszy” ludu. St. PACZYŃSKI.

W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI
ADAMA MICKIEWICZA
dla uczczenia Wieszczu Narodu i Wodza w walce o Niepodległość Ojczyzny
STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW W LILLE
urządza w niedzielę, dnia 3-go kwietnia 1955 r.
UROCZYSTY WIECZÓR
na który zaprasza uprzejmie wszystkich Rodaków do Domu Kombatanta w Lille, 107, rue Royale.
Na całość złożyą się:
■ Prelekcja wybitnego polonisty,
■ Recytacje wybranych utworów Poety,
■ Oprawa muzyczna i wokalna.
Szczegóły w programach.
Dekoracje w wykonaniu miejscowego Kola A. K.
Początek o godzinie 16.30. **WSTĘP BEZPŁATNY.**

Zarząd Główny
Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny
zawiadamia uprzejmie Zarządy Organizacji Sfederowanych i całą niepodległościową Emigrację Polską we Francji, że z okazji 40-tej rocznicy walk, tegoroczne
UROCZYSTOŚCI W LA TARGETTE
organizowane przez Kombatantów Francuskich i Polskich
odbędą się w niedzielę, dnia 8 maja 1955 r.
POCZĄTEK UROCZYSTOŚCI o godzinie 14-tej, ze względu na przyjazd z Paryża zaproszonych osobistości francuskich.
Szczegółowy program uroczystości podamy w jednym z następnym numerów.

FP 2156

A. K.

Przegląd polityczny

Przed konferencją z Moskwą

Korespondencje Josepha Alsopa, nad... "New York Herald Tribune" z Hongkongu i Saigonu, są alarmujące. Analizując sytuację polityczną w południowo-wschodniej Azji, opisując przygotowania Chin czerwonych do ataku na wyspy Matsu i Quemoy...

swej deklaracji Bułganin podkreślił, że "rząd sowiecki zaproponował już odbycie w najbliższej przyszłości konferencji czterech mocarstw dla załatwienia sprawy taktu z Austrią".

Cel sowiecki jest jasny. Prowadząc do "odprężenia sytuacji" w Europie Sowiety liczą, że odśuna realizację postanowień dotyczących uzbrojenia Niemiec zachodnich. Ze więc — mimo układów paryskich — Europa pozostała słabą i nieuzbrojoną. Jeśli więc uda się im uwikłać Stany Zjednoczone w wojnę z Chinami komunistycznymi, a przez to oderwać ich uwagę od zagadnień europejskich, Europa skazana zostanie na łaskę Moskwy.

A. K.

Tej ewentualności W. Brytania zdaje się nie brać pod uwagę. Wysiłki polityki angielskiej zmierzają do rozładowania napięcia w Azji — za cenę oddania komunistycznym Chinom obu wysp. Bez walki. Chyba po to tylko, by w niedalekiej przyszłości oddać również Formozę. Nie ulga bowiem najmniejszej wątpliwości, że rozzuchwalony komunizm chiński nie poprzestanie na Matsu i Quemoy. Już dzisiaj zresztą głosi on, że "oswobodzenie" Formozy jest głównym jego celem.

Rozbieżności w obozie zachodnim w sprawach azjatyckich zręcznie są wykorzystywane przez Moskwę. Liczy ona ciągle na oderwanie Europy zachodniej od Stanów Zjednoczonych, ewentualnie uwikłanych w samotnej walce z Chinami komunistycznymi. Toteż wbrew poprzednim zapowiedziom, że ratyfikacja układów paryskich przekreśliłaby wszelkie możliwości rozmów Wschód—Zachód, Bułganin natychmiast poparł oświadczenie prez. Eisenhowera w sprawie konferencji "wielkiej czwórki".

Do takiej konferencji są gotowe zarówno W. Brytania jak i Francja. Jeśli rząd Faura uzyskał stosunkowo łatwą ratyfikację układów paryskich przez Radę Republiki, to stało się to tylko dlatego, że senatorowie francuscy przyszli do przekonania, iż układy te nie będą stanowiły przeszkody do rozmów z Rosją. Toteż wyniki głosowania w Radzie Republiki są lepsze niż prze widywano. Oto one: a) Za przyjęciem Niemiec i Włoch do Unii zachodnio-europejskiej głosowało 184 senatorów, przeciwko przyjęciu — 110. b) Protokół kończący okupację Niemiec zachodnich zatwierdzony został 234 głosami przeciwko 75. c) Za przyjęciem Niemiec zachodnich do paktu północno-atlantycznego (NATO) wypowiedziało się 200 senatorów przeciw 114. d) "Europeizacja" Saary, złączonej obecnie z Francją, uzyskała 217 głosów przeciw 92.

Dwa dni później min. Eden mógł więc oświadczyć w Izbie Gmin, że został spełniony warunek rozmów z Rosją sowiecką: najpierw ratyfikacja układów, potem rozmowy. Wprawdzie z siemiu partnerów tych układów — W. Brytania, Francja, Włochy, Niemcy zachodnie, Belgia, Holandia i Luksemburg — tylko cztery parlamenty wypowiedziały się już ostatecznie na temat układów (W. Brytania, Niemcy zachodnie, Francja i Włochy), ale zda je się nie ulegać wątpliwości, że parlamenty pozostałych państw te układy ratyfikują.

Tak więc jesteśmy w przededniu konferencji Wschód—Zachód, która zajmie się sprawami europejskimi. W

Wiadomości wojskowe

CHINY. — Opierając się na danych, dostarczonych przez wysunięte placówki wojsk narodowych, obserwujących ruchy wojsk komunistycznych i na temple, w jakim przeprowadza się prace techniczne, dowództwo amerykańskie przypuszcza, że zamiarem komunistów chińskich jest zaatakowanie Quemoy i Matsu w terminie około 15 kwietnia. Ostatnio ukazały się na wybrzeżu jednostki, należące do 7 dywizji chińskich, wycofanych z Korei; ponieważ rząd chiński rozpowszechnia wiadomość, że wycofuje z Korei dalszych 6 dywizji, zachodzi obawa, że zostaną one również użyte w cieśninie formozańskiej.

Dowódca 7-mej floty amerykańskiej adm. Pride przeprowadza na Formozie rozmowy, których głównym tematem jest sprawa stworzenia wspólnego dowództwa; z drugiej strony, szereg wybitnych polityków amerykańskich usiłuje skłonić prezydenta Eisenhowera, aby zapowiedział wyraźnie, iż zaatakowanie Quemoy i Matsu uzna za krok zaczepny wobec Ameryki; sądzi się, że takie oświadczenie ostudziło by zapał komunistów.

"ARUBA". — Statek-cysterna "Aruba", który, jak podawaliśmy tydzień temu, miał płynąć pod fińską flagą, dostarczyć czerwonym Chinom, przy pośrednictwie kupców brytyjskich, rumuńską benzynę, niezbędną dla sowieckich samolotów odrzutowych, przeko-

Gospodarce problemy Chin

Dokończenie ze str. 1-ej. czym innym jak tylko nieproduktywnymi trutniami. Stosunek chłopów do nich jest wrogi i pełen nieufności. Reżym komunistyczny pragnąłby pewnego rozluźnienia w napięciu międzynarodowym i uznania przez Stany Zjednoczone obecnej sytuacji, co pozwoliłoby czerwonym władcom Chin ustabilizować stosunki wewnętrzne i zdemobilizować część sił zbrojnych celem zrobienia z nich rezerw sił roboczych. Rekrutowanie robotników przemysłowych w armii jest już w pełnym toku.

Dla obserwatora sytuacji wewnętrznej w Chinach od podbitcia ich przez komunistów, łatwo jest zauważyć podobieństwo do rozwoju, który nastąpił w Rosji sowieckiej po zwycięstwie reżymu bolszewickiego. Wielkie jest naśladowanie wzorów sowieckich. O względy ludności chińskiej — to znaczy większości narodu — stara się za pomocą obietnic polepszenia losu, a równocześnie prowadzi się intensywną akcję uprzemysłowienia; musi to prowadzić do sołietyzacji tego olbrzymiego kraju.

UPRZEMYSŁOWIENIE CHIN CZERWONYCH

Akcję uprzemysłowienia traktuje reżym Mao Tse-tunga jako jedno z najważniejszych zagadnień. Aby je rozwiązać, potrzebne są odpowiednie surowce, wielkie inwestycje — budowa fabryk i wyposażenie ich w maszyny — oraz dostateczna ilość wyszkolonego personelu. Pod wszystkimi tymi względami Chiny zaczęły zaledwie rozwiązywać swoje problemy i są w dużym stopniu zależne od pomocy sowieckiej. Jak w innych krajach, rządzonych przez komunistów, tak i w Chinach, główna uwaga skierowana jest na rozwój przemysłu ciężkiego. Inne gałęzie przemysłu są obecnie zaniedbane, z wyjątkiem może przemysłu chemicznego, a potrzeby Chin zaspokaja częściowo przywóz sowiecki. Ostatnio

SPRAWA KOŁOSA HUTNICZEGO W INDIACH

Dokończenie ze str. 1-ej. hinduski kolos hutniczy. Ale kraje wolnego świata nigdy nie powinny się dać ubiec Sowietom w żadnym kraju, w którym toczy się walka o wpływy.

Podjęcie się kierowniczej roli w świecie wymaga przede wszystkim gotowości do ofiar. Kapitał prywatny na Zachodzie nie może spełnić zadania o jakie tu chodzi, gdyż kierując się tylko troską o zysk, dolicza sobie dużą premię za ryzyko wkładów w kraje zaniedbanych, zwłaszcza tych, które mogą być zagrożone przez ekspansję sowiecką, wojenną czy pokojową. Wytwarza się paradoksalny stan rzeczy: uciążliwe warunki kredytowe czy lokat są wynikiem ryzyka politycznego, ale równocześnie to ryzyko powiększają. Im większe są bowiem trudności kraj-

FRANCJA. — W Satory odbył się, na użytek oficerów rezerwy, pokaz nowocześniego uzbrojenia, wprowadzonego ostatnio w armii francuskiej. Wielkie zainteresowanie wzbudził 15-tonowy czołg "A. M. X.", osiagający szybkość 70 km na godzinę i uzbrojony w szybkostrzelną armatę 75 mm. Wielkie wrażenie wywołał również opancerzony wóz wywiadowczy "E. B. R." o szybkości 110 km na godzinę. Największe jednak zainteresowanie wzbudził raketowy kierowany pocisk przeciwczołgowy "S. S.-10", ważący około 15 kg z 5-kilowym ładunkiem i zdolny przebić wszelkie istniejące opancerzenia. Saperzy zaprezentowali nowe miny przeciwczołgowe, nie dające się od szukać za pomocą detektorów.

WSCHODNIE NIEMCY. — W odpowiedzi na ratyfikację umów paryskich, Niemcy ludowe "zamierzają" przeksztalcic swą 120.000 ludzi liczącą "polcję" w wojsko, utworzyć przy fabrykach oddziały "miliçji robotniczej" i wprowadzić obowiązkowe przysposobienie dla młodzieży. Jest tajemniczą poliszynela, że ten "zamiar" dawno już został zrealizowany!

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

SESJA REŻYMOWEGO "SEJMU"

Reżymowy "sejm" zebrał się, w drugiej połowie marca, na kilkudniową sesję. Dłuziej nie było potrzeba, bo przele zadania "parlamentu" ograniczają się, w demokracjach ludowych, do entuzjastycznego zatwierdzania wszystkiego, co tylko uradzą "partia i rząd".

W danym wypadku chodziło o budżet państwowy, o szereg drobnych ustaw, a w pierwszym rzędzie — o podkreślenie całkowitej solidarności "narodu polskiego" z polityką Kremia.

Wszystko wykonane zostało szybko i sprawnie, pod okiem... siedmioosobowej "delegacji", przybyłej specjalnie z Moskwy.

Zacznijmy od budżetu. Tadeusz Dietrich, "minister" finansów, przyznał,

że w ubiegłym roku ani przemysł, ani rolnictwo nie wykonały planu, że koszty własne produkcji były za wysokie. Zgodnie z obecną "linią", — nie obiecywał zbytnej poprawy poziomu życiowego. Jeśli chodzi o cyfry, budżet na 1955 r. zamyka się po stronie dochodów kwotą 122 miliardów złotych, po stronie wydatków kwotą 115 miliardów. W stosunku do 1954 roku dochody wzrastają o 6,7 proc., wydatki o 10,3 proc. Dochody z gospodarki społecznej mają wynieść 105 miliardów, z gospodarki niespołecznej — 6,2 miliardów; podatki i opłaty od ludności przewiduje się w wysokości 6,6 miliardów; pozostałe pozycje, to pożyczki i lokaty — 1,1 miliardów, oraz inne dochody — 2,8 miliardów. Wydatki na gospodarkę narodową mają wy-

nieść 60,8 miliardów, na usługi socjalno-kulturalne — 28,9 miliardów, na obronę narodową — 11,9 miliardów, na administrację, wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo — 10,3 miliardów; — dług państwowy — 0,6 miliardów; — przewidziano rezerwę w wysokości 2,4 miliardów.

Co do "deklaracji" Sejmu w sprawie polityki zagranicznej, stwierdza ona, że "uczucia solidarności i sympatia narodu polskiego są po stronie wszystkich tych, którzy — wraz z większością narodu niemieckiego — walczą przeciw układowi paryskiemu". W wypadku ratyfikacji tych układów "Polska nie zaniedba podjęcia odpowiednich środków do dalszego zwiększenia mocy i zwartości wielkiego obozu pokoju, wyłonienia wspólnego dowództwa sił zbrojnych". Nie zapomniano oczywiście podkreślić, że "obecność przedstawicieli Rady Najwyższej Związku Radzieckiego na sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest zarówno wyrazem niezłomnej przyjaźni, jak i wyrazem zespolenia walki i wysiłku narodu polskiego z inicjatywą i walką narodów radzieckich".

JAK BIEDA...

Nie wiedząc już, jakich środków się imać, by zmusić chłopca, aby ofiar nie pracował... dla innych, reżym wpadł na kapitalny pomysł. Licząc na religijność ludu polskiego, puścił w ruch swój aparat agitacyjny, aby prze konywać, że kołchozy i sowchozy są "oparte na zasadach moralności chrześcijańskiej", że troska o sprawy przebieg kampanii siewnej jest "nakazem wiary katolickiej", że skrupulatne dostarczanie kontyngentu jest "realizacją przykazań Bożych".

Musi być naprawdę wielka bieda, jeśli bezbożnicy przyzywają na pomoc... Pana Boga!

KOSZTY WŁASNE

W Stalnodrodzie (czytaj Katowice) odbyła się narada dyrektorów ko palni, poświęcona sprawie kosztów wla snych wydobycia węgla, które w 1954 roku zostały przekroczone o taką ba gatelkę, jak 800 milionów złotych. Ustalono, że głównym powodem były za organizacja pracy. Mimo, że w 1954 r. zatrudnienie w przemyśle węglowym wzrosło, w porównaniu z 1951, o 8,5 proc., wydajność — zmalała. Duży wpływ miało również marnotrawstwo materiałów, brak troski załóg o "ochronę mienia społecznego", za konserwacja maszyn. W jednej tylko ko palni "Bytom" naprawa silników prze palonych z powodu obojętności obsłu gi, kosztowała w 1954 aż 600 tysięcy złotych; marnotrawstwo energii w całym przemyśle węglowym spowodowało niepotrzebne wydatki w wysokości 54 milionów złotych.

Dyrektorowie urządzili, że robotnicy powinni wydatniej pracować.

KONKURS CHOPINOWSKI

Międzynarodowe konkursy chopinow skie w Warszawie mają dawną i wspaniałą tradycję i stanowią jedno z najważniejszych wydarzeń międzynarodowego życia kulturalnego. Do V-go konkursu, który się zakończył 19 marca, stanęło 77 młodych pianistów i pianistek ze 25 krajów; konkurencja była więc niezmiernie ostra. W rezultacie końcowym pierwsze miejsce zdobył Polak, Adam Harasiewicz, drugie — Rosjanin Władimir Aszkenazi, trzecie — Chińczyk Fu-Tsung.

Nie kwestionując bezstronności jury i ogromnie ciesząc się z sukcesu polskiego, nie możemy nie zwrócić uwagi na zbieg okoliczności, który uczynił, że trzy pierwsze miejsca przypadły przedstawicielom trzech największych państw "bloku sowieckiego".

Czwartą nagrodę przyznano Francuzowi Bernard Ringelissen, piątą Naumowi Szarkmanowi (Rosja sowiecka), szóstą Rosjaninowi Papiernu, siódmą Polce Grychotównie. Specjalną nagrodę za wykonanie mazurków otrzymał Chińczyk Fu-Tsung.

Jak już podawaliśmy, na konkurs przybyła, w charakterze "gościa honorowego" królowa Elżbieta, babka króla belgijskiego Baldwina. Władze Polski "ludowej" nie ustawały w otaczaniu jej wszelkiego rodzaju względami. Prze wodniczący "Rady Państwa" Zawadzki wydał na jej cześć wspaniałe przyjęcie, a ogłaszając ostateczne wyniki konkursu, Jarosław Iwaszkiewicz rozpoczął zwrotem: "Zwracam się do Jej Królewskiej Mości królowej Elżbiety, która łaskawie przybywając na nasz konkurs, uświetniła go" etc., etc.

Z czego wynika, że kiedy im wygodnie, komuniści potrafili stawać się nie tylko gońcami zwolennikami przestrzegania nakazów Kościoła, ale również i przestrzegania przepisów monarchistycznej etykiety...

Cel uświęca środki!

OBRAZILI SIĘ...

Nikt w Kraju nie chce "dobrowolnie" czytać urzędowego organu kom partii, "Trybuna Ludu". Listonosze którzy, jak wiadomo, są w Polsce przez szkolonymi agentami partyjnej propagandy, wpadli na pomysł: kto chce kupić numer rozchwytywanego pisma sa tyrycznego "Szpilki", pełnego "samokrytycznych" dowcipów, musi obowiązkowo włączyć "Trybunę Ludu". Ale redakcją "poważnego" organu Komitetu Centralnego poczuła się urażoną takim postępowaniem. Znalaziono więc inne wyjście: nakazano redakcji "Szpilek"... obniżyć poziom i zaprzestać drukowania żartów z reżymowych dygnitarzy. Czy "Trybuna Ludu" stanie się przez to bardziej interesująca?

W. J.

wzrasta przywóz z krajów satelickich Europy wschodniej.

NATURALNE BOGACTWA CHIN CZERWONYCH

Bogactwa naturalne Chin są olbrzymie, ale niedostatecznie wykorzystane. Z Rosji przysłano licznych specjalistów, a ci, razem z geologami chińskimi tworzą zespoły — prawdopodobnie istnieje kilka tysięcy tych zespołów — które gorączkowo przeprowadza ją badania terenowe. Wśród tych specjalistów zjawili się ostatnio coraz większe ilości inżynierów niemieckich, a także polskich i czeskich.

Wyniki tej pracy są rzekomo bardzo zasadnicze, zwłaszcza w najmniej wykorzystanych górystych częściach Chin północno-zachodnich.

Nadchodzące informacje wskazują na odkrycie bogatych rud żelaznych w prowincjach Sinkiang i Hupeh. Ostatnio wykryto bogate złoża żelaza w górach Ching Kang Shan — teren graniczący z prowincjami Kiangsi i Human. Złoża węgla mają tam według sprawozdań 9 metrów grubości.

Podobnie duże złoża węgla odkryto w prowincjach Kansu i Ningsia. Produkcja węgla w prowincji Shehuan — "Fushun Mining Administration" — znacznie się zwiększyła.

Walka o prawa narodów

Dokończenie ze str. 1-ej za naród uciemięzony. Tego ich stanowiska nie dało się niestety, przełamać, co nie wpływa jednak w najmniejszym nawet stopniu na więzy solidarności, łączące uchodźców jugosłowiańskich z kolegami ich z innych krajów.

Dr Masens podkreślił, że propaganda komunistyczna usiłuje przedstawić Zgromadzenie jako narzędzie polityki

amerykańskiej. Ze tak nie jest — dowodzi cała działalność Zgromadzenia, dowodzi jego negatywny stosunek do niektórych posunięć amerykańskich — jak na przykład do układów jałtańskich, na których widnieje podpis Stanów Zjednoczonych, a także to, że Zgromadzenie chce uruchomić swą placówkę w Europie, chce zorganizować akcję prasową na terenie europejskim, a przede wszystkim — myśli o ewentualnym zorganizowaniu w Europie, możliwie w Strasburgu, jako siedzibie instytucji "europejskich" — wielkiego zebrania narodów uciemięzonych, w którym wzięliby udział w pierwszym rzędzie delegaci europejskich środowisk emigracyjnych.

Jesteśmy Europejczykami, — oświadczył dr Masens, — chodzi nam o możliwie bliskie kontakty z narodami europejskimi; rozumiemy doskonale, że ani akcji politycznej ani akcji prasowej nie można prowadzić na odległość; nie można z Nowego Jorku czy z Londynu oddziaływać na Paryż, ani z Paryża na Londyn czy Nowy Jork; trzeba być na miejscu, znać miejscowe zwyczaje i nastroje, znać ludzi; dlatego zależy nam na tym, aby wspólnie z nami do walki z neutralizmem i z mrzonkami o pokojowej koegzystencji stanęli możliwie wszyscy ci, którzy chcą i mogą do jej powodzenia się przyczynić.

— Nie chodzi o żadną akcję propagandową, podkreślił z naciskiem dr Masens; nie lubię słowa propaganda; brzmi ono zbytbytnie z sowiecką; chcę uczciwej akcji informacyjnej, czerpiącej się przekonywująco w bezsporności przytoczonych faktów i ścisłości przytoczonych cyfr.

Nie trzeba chyba dodawać, że obecni na zebraniu dziennikarze — reprezentujący 8 krajów, w tej liczbie Jugosławie — zapewnili prezesa Zgromadzenia Narodów Uciemięzonych, że są do całkowitej dyspozycji.

Z Paryża, gdzie odbył on szereg ważnych rozmów z przedstawicielami rządów francuskiego, dr Masens udaje się do Strasburga, Monachium, Bonn i Hagu, po czym powróci do Nowego Jorku, by zdać Zgromadzeniu Narodów Uciemięzonych sprawę z rezultatów swej europejskiej podróży.

W chwili, kiedy w Europie w sposób tak jaskrawy występują tendencje do "dogadania się" z Kremiem — co oczywiście pociągają by automatycznie za sobą pozostawienie narodów uciemięzonych ich smutnemu losowi — możliwe intensywne akcja przeciw działająca jest niezbędnie konieczna. Należy tedy życzyć jak najgoręcej, by inicjatywy i projekty Zgromadzenia Narodów Uciemięzonych doczekały się szybkiej i pomyslnie realizacji — przy zgodnym poparciu emigracji wszystkich zainteresowanych krajów.

Wiktor JUNOSZA.

Wojciech ZALESKI.

"SYRENA" w każdym polskim domu!

W Paryżu wyszły pamiętniki księcia Feliksa Jusupowa, zabójcy Rasputina.

Przynoszą one niewiele nowych szczegółów ponurej nocy 29 grudnia 1916 roku — nocy morderstwa, ale rzucają ciekawe światło na postać demonicznego "Grisy", uprzytomniając czytelnikom dzieje jego fantastycznej kariery życiowej.

DALEKA DROGA

Zaiste, daleka była droga, która z maleńkiej wioski sybirskiej Pokrowskoje wyprowadziła w świat szeroki, uczyniła niekoronowanym władcą Rosji urodzonego w roku 1872 syna chłopskiego Grzegorza Rasputina.

W historii jego, jak w soczewce promienie słoneczne, skupiają się dzieje bezkresnej, "świętej" Rosji owych czasów z rozpoczynającym się już rozkładem i zagładą starego, zmurszałego państwa carów.

Poprzez różne sekty: "szamanów" z ich czarną magią i zaklinalaniem diabłów; "chytystów", których nauka głosiła, że klątwa ciała może być zmyta tylko w orgii uciech zmysłowych, i t. d.; poprzez bandy rozbójnicze, prawosławne miejsca pielgrzymek i klasztorów, — wędrował dziwny wędrowiec, obdarzony niesamowitą siłą duchową i fizyczną, poszukując Boga i miłości, zawierając znajomości z mnichami, a zwłaszcza — mniszkami, zapoznawał się z Biblią, przycudowywał do przyszłej roli "mnicha-cudotwórcy", przyjaciela i doradcy cara i carowej, demona Rosji carskiej.

Poprzedzała go fama jego "cudów" i nadnaturalnych sił. Skoro dotarła do Petersburga na dwór carski, los Rasputina się dopełnił.

UZDROWIENIE CAREWICZA

Mali carewicz był właśnie ciężko chory. Cierpiał on na hemofilję — ową rzadką, groźną chorobę naczyń krwionośnych.

Krew przy niej nie krzepnie; najmniejsze uderzenie, czy zranienie powoduje niebezpieczne dla życia krwotoki. Cała wiedza lekarska była bezsilna, i carewicz, jedyny syn pary carskiej i dziedzic tronu Wszechrosji zdawał się być skazany na śmierć przedczesną.

Tym razem przyczyną była białka: mały potknął się i upadł w parku. Sądono, że nie pociągnie to za sobą złych następstw, kiedy nagle ukazały się złowieszcze niebieskawe, wciąż bardziej nabrzmiewające guzy krwawienia wewnętrznego.

Zawezwani najpierw specjaliści w Europie nie mogli pomóc umierającemu chłopcu.

Wtedy to carowa, w ostatecznej rozpaczy, zdecydowała się sprowadzić cudownego mnicha, o którym tyle słyszała od swoich dam.

Rasputin przybył na dwór carski, wprowadzony przez ostawioną frejlinę Wyrubową.

Miał — opowiadali naocni świadkowie — "zakląć krew, kazać jej znów płynąć i oczyścić się w sercu"; wodził przy tym delikatnie palcami po żyłach małego pacjenta, jakby ożywiając krą żenie krwi.

Niesamowite oczy mnicha, zazwyczaj jasne i przejrzyste, teraz — pociemniałe i rozszerzone, gorzały jak dwie latarnie.

A kiedy w potężnym skupieniu woli, w transie modlitwy wyciągnął ręce nad chłopcem — faktem jest, że nagle stało się coś, co zakrawało na cud: carewicz głęboko westchnął, otworzył oczy i uśmiechnął się.

Blady i nikił jeszcze był to uśmiech, ale już — widać było — mały Aleksy powracał do życia.

Gęste krople potu spływały po ostrych, przypominających trupią główkę, rysach twarzy ciężko dyszącego Rasputina.

Zwolna tylko, jakby z daleka, powracał do przytomności i poznawał otoczenie.

Nie ulegało wątpliwości, że dziecko było wyrwane śmierci.

"CAR NAD CAREM"

Radości i wdzięczności rodziców nie da się opisać. Jak z rogu obfitości poczęły sypać się na Rasputina łaski i dobrodziejstwa carskie.

Nienasycony, opętany przez demony mnich wykorzystywał to koło fortuny na swój sposób.

Zwyłowy temperament począł wyżywać teraz w pijaństwie i dzikich orgiach z oddanymi mu bezgranicznie i ślepo posuszynymi wielbicielekami ze zdegenerowanego towarzysztwa carskiego.

TO i OWO

Do amerykańskiego funduszu pomocy uciekinierom zza żelaznej kurtyny, przeznaczonych dla osób, które wybrały wolność i chcą startować do nowego życia na Zachodzie — zwróciło się w roku 1954 o pomoc 1.098 osób z Polski, 1.356 z Węgier, 1.683 z Czechosłowacji, 396 z Rumunii, 570 z Bułgarii, 634 z Albanii, 44 z krajów bałtyckich i 8.433 ze Związku sowieckiego.

Liczba osób, które wybrały wolność, jest oczywiście znacznie większa; nie wszyscy zwracają się do funduszu pomocy uciekinierom, gdyż wielu znajduje na Zachodzie zatrudnienie od razu.

Amerykańska Izba Reprezentantów uchwaliła specjalną ustawę, pozwalającą udzielić azylu 165 uchodźcom z za żelaznej kurtyny, którzy nielegalnie przybyli do Stanów Zjednoczonych. Są to przeważnie marynarze, którzy zeszli z komunistycznych okrętów. Większość z nich — to Polacy.

Józef RELIDZYŃSKI

Demon carskiej Rosji

PRZEDŚMIERTNE BLOGOSŁAWIENSTWO

Charakterystyczny jest szczegół małego znaku, który zdaje się także świadczyć o tej drugiej, lepszej stronie natury Rasputina.

Oto nazajutrz po morderstwie Jusupow znalazł na biurku jakąś swoją fotografię, której nie znał, czy o niej nie pamiętał.

Na jej odwrocie ręką Rasputina skreślone były następujące słowa: "Błogosławię cię, dziecko! Żyj nie w błędzie, lecz w świetle, w radości i pokoju. Grzegorz."

Pozostanie na zawsze tajemnicą jak ten podejrzliwy i ostrożny chłop sybirski, jasnowidz, obdarzony niezwykłą intuicją i wzrokiem wewnętrznym, mógł tak ślepo zaufać Jusupowowi i dać się wciągnąć w pułapkę, kiedy ten ostatni przyjechał po niego, by go zawieźć do siebie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

Możliwe, że Rasputina skusiła obietnica księcia, iż przedstawi go swojej żonie.

W chwili, kiedy narzucone Polsce rządy, postusze rozkazom Moskwy, nadają szkolnictwu w Kraju kierunek, niezgodny z duchem Narodu i z jego tradycją dziejową, sprawa nauczania dzieci polskich w wolnym świecie nabiera szczególnego znaczenia. Utrzymanie szkół istniejących i tworzenie nowych wysuwa na to czoło niezbędnych zadań uchodźstwa. Nikt za nas tego zadania nie wykona: musimy je rozwiązać sami.

Zrozumienie tej prawdy pogłębiło się w ciągu ostatnich lat. Kiedy po cofnięciu mu uznania przez sprzymierzeńców Rząd Polski stracił możliwość szerzenia działalności na polu wychowania młodzieży, powstał Fundusz Oświaty Polskiej Zagranicą, który — w ścisłej współpracy z czołowymi organizacjami społecznymi — podjął myśl zbiorów publicznych na cele oświatowe. Rosnąca z biegiem lat ofiarność publiczna godnie odpowiedziała zamierzeniom organizatorów tej akcji. W ciągu swego istnienia Fundusz osiągnął ze zbiorów i rozdał na najpilniejsze potrzeby oświatowe zgórą 8 milionów franków. Powstające w tej dziedzinie nowe

zadania wysunęły potrzebę utworzenia organizacji oświatowej, opartej na szeregu współdziałaniu czynników społecznych. W maju 1953 r., z inicjatywy Funduszu Oświaty i przy jego czynnym poparciu, powstała Polska Macierz Szkolna, która w 1954 r. przeprowadziła wspólnie z władzami Funduszu zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja.

W tym roku Zarząd Główny Macierzy Polskiej postanowił przeprowadzić zbiórki samodzielnie. Fundusz oświaty — po 9 latach działalności — uznaje konieczność ustalenia w tej dziedzinie ścisłego podziału pracy, który pozwoliłby w przyszłości na osiągnięcie jeszcze lepszych wyników. Zgodnie z tym stanowiskiem, Zarząd Funduszu Oświaty zamierza skupić całą jego działalność na pomocy dla polskiej nauki oraz szkolnictwa polskiego wyższego, która, pracując na uchodźstwie w niezwykle trudnych warunkach, wymaga wydatniejszego wsparcia pieniężnego. Fundusz Oświaty w niedługim czasie odwoła się w tej sprawie do społeczności polskiej na uchodźstwie.

Zbliża się dzień 3-go Maja. Pamięć tej wielkiej rocznicy pobudza zawsze ofiarność na cele oświatowe. Nie biorąc bezpośredniego udziału w tegorocznej zbiórce, apelujemy najgoręcej o składanie ofiar na Dar Narodowy 3-go Maja. Oświata polska na uchodźstwie jest w wielkiej potrzebie. Niech więc nikogo nie zabraknie tam, gdzie każda, choćby najskromniejsza ofiara przyczynia się do realizacji stojących przed nami wielkich zadań.

Wyrażamy nadzieję, że czołowe organizacje społeczne uchodźstwa polskiego przyłączą się do tego wezwania i poprą je całą swą powagą. Za Zarząd Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą:

T. Brzeski.
W. Czerwiński.
B. Helczyński.

W tym roku Zarząd Główny Macierzy Polskiej postanowił przeprowadzić zbiórki samodzielnie. Fundusz oświaty — po 9 latach działalności — uznaje konieczność ustalenia w tej dziedzinie ścisłego podziału pracy, który pozwoliłby w przyszłości na osiągnięcie jeszcze lepszych wyników. Zgodnie z tym stanowiskiem, Zarząd Funduszu Oświaty zamierza skupić całą jego działalność na pomocy dla polskiej nauki oraz szkolnictwa polskiego wyższego, która, pracując na uchodźstwie w niezwykle trudnych warunkach, wymaga wydatniejszego wsparcia pieniężnego. Fundusz Oświaty w niedługim czasie odwoła się w tej sprawie do społeczności polskiej na uchodźstwie.

Zbliża się dzień 3-go Maja. Pamięć tej wielkiej rocznicy pobudza zawsze ofiarność na cele oświatowe. Nie biorąc bezpośredniego udziału w tegorocznej zbiórce, apelujemy najgoręcej o składanie ofiar na Dar Narodowy 3-go Maja. Oświata polska na uchodźstwie jest w wielkiej potrzebie. Niech więc nikogo nie zabraknie tam, gdzie każda, choćby najskromniejsza ofiara przyczynia się do realizacji stojących przed nami wielkich zadań.

Wyrażamy nadzieję, że czołowe organizacje społeczne uchodźstwa polskiego przyłączą się do tego wezwania i poprą je całą swą powagą. Za Zarząd Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą:

T. Brzeski.
W. Czerwiński.
B. Helczyński.

W tym roku Zarząd Główny Macierzy Polskiej postanowił przeprowadzić zbiórki samodzielnie. Fundusz oświaty — po 9 latach działalności — uznaje konieczność ustalenia w tej dziedzinie ścisłego podziału pracy, który pozwoliłby w przyszłości na osiągnięcie jeszcze lepszych wyników. Zgodnie z tym stanowiskiem, Zarząd Funduszu Oświaty zamierza skupić całą jego działalność na pomocy dla polskiej nauki oraz szkolnictwa polskiego wyższego, która, pracując na uchodźstwie w niezwykle trudnych warunkach, wymaga wydatniejszego wsparcia pieniężnego. Fundusz Oświaty w niedługim czasie odwoła się w tej sprawie do społeczności polskiej na uchodźstwie.

Zbliża się dzień 3-go Maja. Pamięć tej wielkiej rocznicy pobudza zawsze ofiarność na cele oświatowe. Nie biorąc bezpośredniego udziału w tegorocznej zbiórce, apelujemy najgoręcej o składanie ofiar na Dar Narodowy 3-go Maja. Oświata polska na uchodźstwie jest w wielkiej potrzebie. Niech więc nikogo nie zabraknie tam, gdzie każda, choćby najskromniejsza ofiara przyczynia się do realizacji stojących przed nami wielkich zadań.

Wyrażamy nadzieję, że czołowe organizacje społeczne uchodźstwa polskiego przyłączą się do tego wezwania i poprą je całą swą powagą. Za Zarząd Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą:

T. Brzeski.
W. Czerwiński.
B. Helczyński.

W tym roku Zarząd Główny Macierzy Polskiej postanowił przeprowadzić zbiórki samodzielnie. Fundusz oświaty — po 9 latach działalności — uznaje konieczność ustalenia w tej dziedzinie ścisłego podziału pracy, który pozwoliłby w przyszłości na osiągnięcie jeszcze lepszych wyników. Zgodnie z tym stanowiskiem, Zarząd Funduszu Oświaty zamierza skupić całą jego działalność na pomocy dla polskiej nauki oraz szkolnictwa polskiego wyższego, która, pracując na uchodźstwie w niezwykle trudnych warunkach, wymaga wydatniejszego wsparcia pieniężnego. Fundusz Oświaty w niedługim czasie odwoła się w tej sprawie do społeczności polskiej na uchodźstwie.

Zbliża się dzień 3-go Maja. Pamięć tej wielkiej rocznicy pobudza zawsze ofiarność na cele oświatowe. Nie biorąc bezpośredniego udziału w tegorocznej zbiórce, apelujemy najgoręcej o składanie ofiar na Dar Narodowy 3-go Maja. Oświata polska na uchodźstwie jest w wielkiej potrzebie. Niech więc nikogo nie zabraknie tam, gdzie każda, choćby najskromniejsza ofiara przyczynia się do realizacji stojących przed nami wielkich zadań.

Wyrażamy nadzieję, że czołowe organizacje społeczne uchodźstwa polskiego przyłączą się do tego wezwania i poprą je całą swą powagą. Za Zarząd Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą:

T. Brzeski.
W. Czerwiński.
B. Helczyński.

W tym roku Zarząd Główny Macierzy Polskiej postanowił przeprowadzić zbiórki samodzielnie. Fundusz oświaty — po 9 latach działalności — uznaje konieczność ustalenia w tej dziedzinie ścisłego podziału pracy, który pozwoliłby w przyszłości na osiągnięcie jeszcze lepszych wyników. Zgodnie z tym stanowiskiem, Zarząd Funduszu Oświaty zamierza skupić całą jego działalność na pomocy dla polskiej nauki oraz szkolnictwa polskiego wyższego, która, pracując na uchodźstwie w niezwykle trudnych warunkach, wymaga wydatniejszego wsparcia pieniężnego. Fundusz Oświaty w niedługim czasie odwoła się w tej sprawie do społeczności polskiej na uchodźstwie.

Zbliża się dzień 3-go Maja. Pamięć tej wielkiej rocznicy pobudza zawsze ofiarność na cele oświatowe. Nie biorąc bezpośredniego udziału w tegorocznej zbiórce, apelujemy najgoręcej o składanie ofiar na Dar Narodowy 3-go Maja. Oświata polska na uchodźstwie jest w wielkiej potrzebie. Niech więc nikogo nie zabraknie tam, gdzie każda, choćby najskromniejsza ofiara przyczynia się do realizacji stojących przed nami wielkich zadań.

Wyrażamy nadzieję, że czołowe organizacje społeczne uchodźstwa polskiego przyłączą się do tego wezwania i poprą je całą swą powagą. Za Zarząd Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą:

T. Brzeski.
W. Czerwiński.
B. Helczyński.

Piękna Irina, z domu wielka księżniczka Romanow, od dawna wpadła w oko lubieżnemu mnichowi.

Była też jedną z nielicznych dam, która nie uległa magii jego spojrzeń. A może... i kto wie czy nie najpewniej... obok przeczucia śmiercia, świadczącego o rezygnacji skazanka i zdaniu się na wolę Bożą?...

NOC MORDERSTWA

Samo morderstwo w petersburskim pałacu Jusupowych na Mojeje i przebieg straszliwej nocy 29 grudnia 1916 księżę-pamiętnikarz opisuje na ogół zgodnie ze szczegółami, znanymi z opracowań książkowych i filmowych. Kiedy olbrzymia, zdolna zabić wółu, porcja cjankali, podana w ciastkach i winie, nie skutkowałam, Jusupow strzelił kilkakrotnie do podstępnie zwa bionego (jak rzekliśmy wyżej) Rasputina, mierząc w serce.

Mnich zwał się ciężko na ziemię. Po zbadaniu powierzchownym przez obecnego w pałacu i należącego do spł sku lekarza, Rasputin został uznany

za martwego i zawleczony do piwnicy. Jednakże po pewnej chwili Jusupow, owładnięty dziwnym niepokojem, zeszedł na dół, by przyjrzeć się swojej ofierze.

Urząd rzecz potworna, wprost niemiarygodna.

Oto nagle, jakby nowe życie wstąpiło w to — zdawałoby się — martwe ciało, Rasputin z nieludzkim wysiłkiem stanął na nogach.

Z dzikim rykiem rzucił się na swego zabójcę i począł go dusić.

Księżcu w ostatniej chwili udało się rozluźnić straszliwy ucisk dławiących go, żelaznych palców.

Z krzykiem: "on jeszcze żyje!" — pobiegł na górę.

Kiedy zaalarmowane towarzystwo zbiegło z salonu do piwnicy, Rasputin, wciąż żywy, pełzał na czworakach ku tylnemu wyjściu na podwórze.

Padło kilka dalszych strzałów z reki czarnosecinowego posła do Dumy, Puriżkiewicza.

Rasputin zwał się ostatecznie w śnieg, by już nie powstać.

Zakończenie jest znane. Ciało zostało wrzucone do przerebłi. Tam znalazła je policja.

EPILOG

Zabójstwo Rasputina było wielkim wstrząsem wewnętrznym.

Zadało cios ostateczny zgangrenowanej Rosji carskiej.

I oto, ledwie zgasiło życie w potężnym ciebie Grisy, które było jakby na obraz i podobieństwo starej Rosji, — na mroczne, północne niebo tego kraju zaczęła występować krwawa zorza, raczej luna pożaru, ogarniającego świat.

Zaczął się świt bolszewizmu.

Wkrótce miała się spełnić przepowiednia "demonu Rosji", że car pójdzie w ślad za nim.

Mikołaj II, jak wiadomo, został z całą rodziną i otoczeniem bestialsko zamordowany w roku 1918 przez bolszewików w Ekaterynburgu (obecnie Swierdłowski*).

Autor pamiętników, ks. Feliks Jusupow, mieszkający gdzieś w Paryżu, nieraz może stawia sobie pytanie: czy okrutny czyn jego, miast błogosławieństwa, nie przyniósł raczej przekleństwa Rosji...

Józef RELIDZYŃSKI.

*) Ciekawe skojarzenie. Dziwny zbieg okoliczności:

W roku 1613 bojarzy obrali carem Michała Teodorowicza Romanowa. Ojcem cara był ihumen (prezb) klasztoru Ipatiewskiego. Można więc powie dzieć, że historia rodu i dynastii Romanowów zaczyna się od tego imienia.

Zaczyna się i kończy...

Bowiem w 300 (dokładnie 305) lat potem ostatni Romanow ginie w domu kupca Ipatiewa.

Krąg magiczny zostaje zamknięty. (Przyp. aut.).

CHOPIN

Skarbiec płyt gramofonowych, poświęconych twórczości Fryderyka Chopina, został ostatnio wzbogacony sze gólnie cenną pozycją. Firma Ducretet-Thomson wypuściła na rynek, pod numerem LP 8737, płytę microsilon, obejmującą cały szereg chopinowskich arcydzieł, różnych co do rodzaju i co do czasu powstania, a więc pozwalającą poznać muzykę genialnego kompozytora bardzo wszechstronnie. W do datku, doskonale wykonana technicznie, płyta zafiksowała interpretację artystów, których sława jako chopinistów obszała cały świat.

Kolysankę op. 57, nokturn op. 27 nr 1, mazurki op. 6 nr 2 i op. 33 nr 2 gra mistrz Zygmunt Dygat, którego czytelnikom "Syreny" chyba nie ma potrzeby przedstawiać; Andante spianato i grande polonaise brillante op. 22 oraz walca op. 42 gra znakomita pianistka brazylijska Tagliaferro, członkini jury ostatniego międzynarodowego konkursu chopinowskiego.

Gdzie prawdziwie polskim dom, i gdzie w tym domu jest pik-up — powinna się znaleźć ta płyta. Dostarczą ona mnóstwa niezapomnianych emocji artystycznych... i będzie tak pięknie mówiła o Polsce!

Kolysankę op. 57, nokturn op. 27 nr 1, mazurki op. 6 nr 2 i op. 33 nr 2 gra mistrz Zygmunt Dygat, którego czytelnikom "Syreny" chyba nie ma potrzeby przedstawiać; Andante spianato i grande polonaise brillante op. 22 oraz walca op. 42 gra znakomita pianistka brazylijska Tagliaferro, członkini jury ostatniego międzynarodowego konkursu chopinowskiego.

Gdzie prawdziwie polskim dom, i gdzie w tym domu jest pik-up — powinna się znaleźć ta płyta. Dostarczą ona mnóstwa niezapomnianych emocji artystycznych... i będzie tak pięknie mówiła o Polsce!

Kolysankę op. 57, nokturn op. 27 nr 1, mazurki op. 6 nr 2 i op. 33 nr 2 gra mistrz Zygmunt Dygat, którego czytelnikom "Syreny" chyba nie ma potrzeby przedstawiać; Andante spianato i grande polonaise brillante op. 22 oraz walca op. 42 gra znakomita pianistka brazylijska Tagliaferro, członkini jury ostatniego międzynarodowego konkursu chopinowskiego.

Gdzie prawdziwie polskim dom, i gdzie w tym domu jest pik-up — powinna się znaleźć ta płyta. Dostarczą ona mnóstwa niezapomnianych emocji artystycznych... i będzie tak pięknie mówiła o Polsce!

Kolysankę op. 57, nokturn op. 27 nr 1, mazurki op. 6 nr 2 i op. 33 nr 2 gra mistrz Zygmunt Dygat, którego czytelnikom "Syreny" chyba nie ma potrzeby przedstawiać; Andante spianato i grande polonaise brillante op. 22 oraz walca op. 42 gra znakomita pianistka brazylijska Tagliaferro, członkini jury ostatniego międzynarodowego konkursu chopinowskiego.

